Cena numeru 50 hal.

Nr. 37. Lublin, dnia 5 października 1919 r. Rok III.

ROBOTNIK

PRZEDPŁATA WYNOSI:
W Lublinie wraz z odnoszeniem do domu kwartalnie 5 K., na prowincji z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy jednoszpaltowy na ostatniej stronie 80 h., na 1 stronie 2 k., w tekście 2 k. 50 h. Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro (Lokal Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich). Redaktor przyjmuje we środy i piątki od godziny 6 — 7 wieczorem. Administracja otwarta codz. od 9 rano do 6 wiecz.

PRACĄ i ŁADEM.

Robotnik winien poznać prawdę.

Po chwilowem wstrząśnieniu, jakiego doznały ludy europejskie przy końcu wojny światowej, zwolna wszystko wraca do pierwotnego stanu. Żywioły anarchji zostały niemal wszędzie poskromione, rewolucja doznała w całej Europie zupełnego niepowodzenia. Zuchwałe zamysły gromady szaleńców nie spełniły się: zobaczyli oni na własne oczy sromotną klęskę „nowego porządku rzeczy", przekonali się, że społeczeństwa nie chcą słyszeć o rządach proletarjatu.

Po kilku miesiącach istnienia, nierząd bolszewicki na Węgrzech ustąpił władzy prawowitej; ucichły też pomruki rewolucyjne w Czechach i Austrji. Nawet w Rosji zdaje się bolszewizm być u kresu swoich wysiłków i tryumfów, goni resztkami sił i rychło patrzeć, jak zniknie bez śladu.

Najenergiczniej wzięli się do anarchistów Niemcy. I tam komuniści nie próżnowali. W czasie, kiedy Rzesza niemiecka wprowadziła u siebie nowy ustrój polityczny, bolszewicy tamtejsi, korzystając z zamieszania, wywołali krwawe zaburzenia w Berlinie, Hamburgu, Monachjum i innych miastach niemieckich. Przez kilka tygodni wrzały zacięte walki uliczne. Wreszcie sprzykrzyły się te awantury spokojnym obywatelom: przywódcy pruskich komunistów, Liebknecht i Róża Luxemburg (żydówka) zostali uśmierceni, a lud wraz z wojskiem i policją powściągnął rewolucjonistów.

Nie dali oni jednak za wygraną. Pobici i zmuszeni do złożenia broni, rozpoczęli walkę podziemną, z ukrycia, zapomocą agitacji słowem i drukiem. Nie mogąc wywrócić istniejącego porządku w drodze rewolucji, postanowili go podkopać przez zdemoralizowanie i rozpróżniaczenie robotnika, zrujnować gospodarkę państwa przez ustawiczne strajki, przez zmniejszenie wydajności pracy, a zwiększenie zarobków, nakoniec przez zaszczepienie jadu nienawiści klasowej.

Przeciwko tej niecnej robocie zaprotestowali uczciwi socjaliści niemieccy. W głównem ich piśmie, które wychodzi w Berlinie, ukazał się artykuł przywódcy związków zawodowych, A. Merzheima, p. t. „Odwaga dla prawdy". Autor występuje w nim z ostrą krytyką tych socjalistów, którzy przez demagogiczną agitację chcieliby doprowadzić naród niemiecki do rewolucji, a więc do zguby.

Posłuchajmy, co mówi ten socjalista niemiecki:

„Przywódcy ruchu robotniczego powinni powiedzieć masom prawdę, pełną prawdę, nawet gdyby ona sprowadziła na mówców nienawiść i oszczerstwa. Nic to nie znaczy. Należy być odważnym, odwaga zaś — to szukanie prawdy, to jej głoszenie. Człowiek odważny nie schyla się przed prawem tryumfującego chwilowo kłamstwa; nie dopuszcza on też do tego, aby jego dusza, usta i ręce były echem głupich oklasków i fanatycznych okrzyków".

Należy robotnikom powiedzieć, że ustawiczne podnoszenie zarobków znajduje się w absolutnej sprzeczności z naturalnemi prawami gospodarstwa. Jest rzeczą niemożliwą dzisiaj przemienić obecny system produkcji i jej rozdział. Chodzi przedewszystkiem o to, aby przetrwać krytyczny okres powojenny, kiedy jeszcze przemysł nie może być całkowicie uruchomiony, a potrzeby konsumentów już są ogromne i raczej się zwiększają, niż maleją. Niezmiernie trudno poprawić istniejące stosunki. Zato bardzo łatwo zdobywać oklaski mas, jeżeli się je podburza do gwałtów, obiecuje rzeczy, których nigdy nie osiągną i wskazuje drogę walk bratobójczych.

Ludzie prości, zwłaszcza ciemni i nieuświadomieni obywatelsko, cieszą się, gdy im się mówi o dalszych podwyżkach, gdy się im radzi, aby nie zwiększały produkcji, lecz, przeciwnie, jeszcze ją nawet zmniejszyły. Nic łatwiejszego, jak zdobyć oklaski na zgromadzeniu, mówiąc, że na świecie jest nadmiar dóbr, że każdy je może bez ograniczeń spożywać, że każdy może sobie podwyższać zarobki i to — nie zwiększając wcale produkcji.

Masy robotnicze biją wtedy brawa, uniesione żądzą używania bez pracy albo przynajmniej używania bez wielkiego wysiłku. Wśród setek i tysięcy słuchaczy mało który zauważy, iż taki mówca zna tylko jedno uczucie: nienawiść, bo on **nienawidzi nie tylko produkcji, ale i pracy.** Agitatorowie socjalistyczni wmawiają w robotnika, że nie potrzebuje pracować tak, jak poprzednio, a nawet, gdyby zupełnie przestał pracować, to i wówczas dostanie należną mu część dóbr ziemskich.

Zapewne, jeżeli chodzi o pieniądze, to jednego dnia można przeprowadzić zrównanie wszystkich ludzi. Czy jednak pieniądze same nas wyżywią? Czy bez pracy będziemy mogli za nie cokolwiek nabyć? Oczywiście — nie. Wszak przed wojną wszyscy robotnicy pracowali po 10, a nawet 12 godzin dziennie, a czy można powiedzieć, że żywności było za dużo? Czy nie zdarzały się i wtedy lata głodu, nieurodzajów i drożyzny? Czy nie słyszeliśmy o wypadkach śmierci z nędzy i wycieńczenia? Czyż ludzie nie prosili o pracę? Czy nie było bezrobotnych, ubogich i żebraków? A jeżeli tak, to oczywistem jest, że przy 10—12 godzinach pracy dziennej ludzkość zaledwie zdołała na swoje utrzymanie zarobić, zdołała tylko tyle wyprodukować żywności, ile jej było potrzeba do życia. Skądże więc teraz miałoby być lepiej, skoro mamy setki tysięcy bezrobotnych i skoro zamiast 10—12 godzin wszystkie kategorje robotników pracują ledwie 7—8 godzin dziennie?

To też słusznie mówi socjalista Merzheim, że wszyscy, którzy zachęcają robotnika do strajku i do małej wydajności w pracy, są wrogami ludu.

Prawdziwi przyjaciele klasy pracującej muszą się zdobyć na odwagę i powiedzieć jej głośno, mimo krzyków i oszczerstw anarchistów, że kłamią ci, co mówią, iż można wiele spożywać i wiele używać, a mało pracować. Tacy przewrotni agitatorowie oszukują lud i gotują mu czarną przyszłość.

Należy robotnikowi powiedzieć jasno i bez ogródek, **że jest on równocześnie producentem i konsumentem;** to znaczy, iż to tylko będzie jego udziałem, co sam własną pracą wyrobi w fabryce, warsztacie i na roli. Dlatego zwiększenie produkcji jest konieczne i bez niego niema mowy o polepszeniu bytu robotnika.

Największą zaś zbrodnię popełniają na warstwie pracującej ci, którzy ją pragną pchnąć w objęcia rewolucji, albowiem rewolucja nie może rozwiązać zagadnień socjalnych, nadewszystko zaś nie może dać dobrobytu. Przeciwnie, musi sprowadzić za sobą nędzę, głód i choroby, nie mówiąc już o zdziczeniu obyczajowem i ustaniu wszelkich więzi społecznych.

Tymczasem jednak nasi przewrotowcy bez różnicy partji, a więc i ci, co na-

wołują do strajków (P. P. S.) i ci, co jawnie wzywają do rewolucji (komuniści czyli bolszewicy) jak również ci, co to niby udają przyjaciół chłopa (różne odłamy ludowców) — wszyscy oni dążą do wywołania rewolucji, choć wiedzą dobrze, czemby się to dla nas skończyło.

W Niemczech są ludzie, którzy czuwają nad szczęściem i przyszłością narodu; są tam ludzie tacy nawet w obozie socjalistycznym. Tylko nasi socjaliści nie życzą sobie Polski silnej i demokratycznej. Oni pragnęliby ją widzieć raczej u nóg bolszewickiej Moskwy albo w pruskich objęciach, byle tylko mogli dać upust swej nienawiści do burżuazji, byle tylko mogli tę Polskę urządzić według swego widzimisię.

I dlatego nawołują do rewolucji, bo w mętnej wodzie najlepiej ryby łowić.

P. P. S. w obronie Moskwy.

Polska partja strajkowa traci z każdą niemal godziną urok, jakim się jeszcze cieszyła w pewnych sferach robotniczych. Trzeźwiejsze jednostki uciekają z jej szeregów, nie chcąc grzebać Ojczyzny przez bezmyślną, zbrodniczą akcję strajkową; inne nie mogą się pogodzić z rosnącymi w tej partji wpływami żydostwa i prowokatorów moskiewskich i pruskich; inne wreszcie zrywają z P. P. S., nie chcąc dłużej cierpieć niesłychanych jej napaści na rząd polski i na polską armję, która przelewa krew w obronie państwa.

Niedawno temu P. P. S. wydała odezwę przeciw wojnie. Odezwa ta, zredagowana przez Perla, Diamanda, Birenzweiga, Liebermana, Daszyńskiego i innych opiekunów ludu polskiego, głosi, że „cała Polska robotnicza podnieść musi potężny głos protestu, żądając zakończenia krwawej wojny na wschodzie".

Zdumiewająca jest czelność tych żydów, którzy ośmielają się pod bokiem władz polskich w ten sposób występować przeciw wojnie, narzuconej nam przez wroga. Zdumiewająca jest również obojętność, z jaką władze nasze przyjęły tę odezwę.

Niewiadomo, co tu bardziej podziwiać: zuchwałą śmiałość jej autorów, czy słabość rządu.

Jakto?

Jestże to możliwem, aby w Polsce publicznie podżegano przeciw Polsce? Czy można dopuścić do tego, aby partja, która wysługiwała się Prusom i Austrji i która przez systematyczną robotę strajkową pracuje w dalszym ciągu na niekorzyść narodu — aby ta partja jawnie i bezkarnie nawoływała robotników do wystąpienia przeciw wojnie?

W każdym innym kraju autorowie podobnej odezwy znaleźliby się natychmiast w więzieniu pod zarzutem zdrady stanu. Przypomnijmy sobie tylko, jak w czasie wojny postępował rząd francuski (republikański) lub angielski (bardzo liberalny) z socjalistami! Jak publiczność angielska wyrzucała zwolenników ugody z Niemcami za drzwi lub przez okno! Jak wreszcie postępował rząd pruski i austrjacki!

Wtedy, w czasie wojny, socjaliści nasi siedzieli, jak mysz pod miotłą, a wódz ich, Daszyński, bił pokłony w stronę Habsburgów. Dlaczego to wówczas p.p. Perl, Diamand i Lieberman nie nawoływali robotników do wystąpienia przeciw wojnie?

Zaiste — nie do pojęcia byłaby ta polityka socjalistów, gdyby nie fakt, znany wszystkim, że partja socjalistyczna polska jest w ścisłych stosunkach z bolszewikami w Moskwie i socjalistami w Prusiech.

Trony poszły w rozsypkę, cesarze-zaborcy znikli, ale spuściznę po nich objął godny ich spadkobierca — równie zaborczy i równie krwawy socjalizm.

Na gruzach dawnych państw ucisku powstały dwie republiki: krzyżacka i moskiewska. Nie odrodziły się te dzieci od swych rodziców. Gad krzyżacki pozostał gadem, a moskal po staremu dzierży w ręku nahajkę — symbol wolności bolszewickiej.

I kto wie, coby z nami było, gdyby nie Koalicja, która trzyma stopę na piersiach gada i gdyby nie bohaterska nasza armja, która dzicz moskiewską przepędza za kresy Rzeczypospolitej.

Car Mikołaj podziękowałby niewątpliwie, gdyby żył, naszym socjalistom, że tak dzielnie stają — w obronie istinno ruskich armji bolszewickich. Wilhelm zaś pewno zaciera ręce z radości, że są Polacy, którzy przeciw własnej Ojczyźnie spiskują.

Dlaczego idziemy na wschód?

Socjaliści, a często także inni mniej uświadomieni obywatele, dziwią się, poco nasze wojska idą coraz dalej ku wschodowi, i zapytują, dokąd to trwać będzie. Wychodzą oni z założenia, że Polska jest państwem republikańskiem i demokratycznem i że nie powinna prowadzić wojny zaborczej.

Rzecz tę trzeba wyjaśnić.

Polska jest, jak wiadomo, otoczona zewsząd wrogami. Z zachodu mamy za sąsiadów chwilowo powalone, lecz szybko podnoszące się Prusy, z południa Czecho-Słowację, która chętnie sięgnęłaby po Śląsk i Podkarpacie, na wschodzie zaś grozi nam zalew ze strony moskiewszczyzny.

Wojna, którą Polska toczy z bolszewikami, jest wojną wyłącznie obronną. Ma ona na celu uwolnienie obszarów nierosyjskich z pod okrutnej władzy rosyjskich sowjetów, a równocześnie zabezpieczenie państwa przed wpływami bolszewizmu.

Oswobodzić Litwę, Białoruś i kraje nadbałtyckie od rządów sowieckich — to znaczy dać nie tylko im wolność, ale i Polsce zabezpieczyć swobodny rozwój w przyszłości. Dla nas jest to o wiele korzystniejsze, jeżeli na wschodzie będziemy sąsiadować z wolną Litwą, Białorusią, Inflantami, Kurlandją i t. d., aniżeli gdybyśmy mieli za sąsiada wrogą nam, zaborczą i potężną Rosję. Państwa te będą dla nas pewnego rodzaju wałem. Wybawiając je z niewoli moskiewskiej, wyświadczamy im prawdziwe dobrodziejstwo; jednocześnie zaś myślimy też o sobie.

Na pytanie więc, dlaczego idziemy na wschód, należy odpowiedzieć:

1) Litwa, Białoruś, Inflanty, Kurlandja i Estonja nie są zamieszkane przez ludność rosyjską, a więc Rosja nie ma do nich żadnego prawa.

2) Bolszewików, którzy gwałtem te kraje posiedli i w okrutny sposób nimi zarządzali, trzeba było wyprzeć stamtąd, aby przywrócić ich mieszkańcom wolność i umożliwić im swobodne oświadczenie się, czy chcą żyć z nami, czy pragną utworzyć odrębne państwa.

3) Wojska polskie będą szły aż do kresów dawnej Rzeczypospolitej, aby wyzwolić Białorusinów z pod władzy sowietów.

4) Wstrzymanie pochodu zależy nie tylko od nas, ale i od nieprzyjaciela. Armja polska może zaprzestać działań wojennych, o ile bolszewicy wyrzekną się swych zaborczych planów.

5) Dopóki to nie nastąpi, Rzeczpospolita musi trzymać na wschodzie wojska w pogotowiu i nie będzie się oglądać na to, czy się wojna podoba naszym socjalistom, czy nie.

Program Demokracji Chrześcijańskiej.

(Ciąg dalszy)

Dlatego też Demokracja Chrześcijańska dąży do:

1) rozwinięcia planowej działalności państwowej i społecznej, mającej na celu połączenie w jednych rękach pracy i kapitału, a to przez zakładanie banków robotniczych, kredytowych i fabryk wspóldzielczych, subsydjowanie spółek wytwórczych i kooperatyw mieszkaniowych, oraz przez dopuszczanie robotników w przedsiębiorstwach, już istniejących, do udziału nietylko w zyskach, lecz we własności tych przedsiębiorstw,

2) zniesienia nadużyć kapitalizmu dzisiejszego we wszystkich jego przejawach, zreformowania prawodawstwa o towarzystwach akcyjnych i syndykatach, tępienia spekulacji wszelkiego rodzaju, szczególnie giełdowej,

3) ochrony drobnej własności przez wyjęcie z pod zajęcia sądowego małych własności zarówno ruchomych, jak nieruchomych, niezbędnych do istnienia rodziny, oraz zwolnienia takich własności od podatków gruntowych i spadkowych.

W zakresie sprawy rolnej Demokracja Chrześcijańska dąży do:

1) parcelacji dóbr państwowych i donacyjnych pomiędzy bezrolnych i małorolnych w celu stworzenia licznej, a żywotnej drobnej własności,

2) ograniczenia większej własności ziemskiej w ten sposób, aby zbyt znaczne obszary nie znajdowały się nieprodukcyjnie w jednem ręku,

3) podniesienia kultury rolnej przez długoterminowy i tani kredyt meljoracyjny, rozwój sieci kolejowej, sieci wodnej, dróg bitych tudzież innych środków komunikacji i przewozu.

W zakresie podatków Demokracja Chrześcijańska dąży do:

1) zaprowadzenia podatku postępowego od dochodów i od majątku,

2) zniesienia podatków pośrednich.

Reformy w zakresie własności winny być, zdaniem Demokracji Chrześcijańskiej, przeprowadzane stopniowo, ewolucyjnie, zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej i z wymaganiami gospodarstwa narodowego.

Praca.

Demokracja chrześcijańska uważa pracę za konieczny czynnik postępu materjalnego i duchowego; potępia ona bezczynność, próżniactwo i wyzysk cudzej pracy, popiera zamiłowanie pracy przez wynoszenie jej do najwyższej godności społecznej.

Wychodząc z tego założenia, Demokracja Chrześcijańska twierdzi, że praca winna zapewnić pracownikowi koniecznie warunki do egzystencji ludzkiej w całkowitem tego słowa znaczeniu, a więc nietylko pewne minimum dobrobytu materjalnego, lecz również udostępnienie warunków rozwoju duchowego i umysłowego, zarówno dla samego pracownika, jak i dla jego rodziny.

Dlatego też Demokracja Chrześcijańska dąży do:

1) ograniczenia w drodze prawodawczej czasu pracy w czworakim względzie: 1) obowiązkowego święcenia niedziel i świąt uroczystych, 2) corocznych urlopów płatnych, 3) zmniejszenia godzin pracy do takiego minimum, jakie jest w każdym poszczególnym wypadku możliwe bez ruiny danej gałęzi przemysłu, 4) zakazu pracy nocnej, z wyjątkiem zakładów, gdzie jest ona nieodzowną ze względów technicznych,

2) zakazu pracy matek i małoletnich w fabrykach oraz specjalnych ograniczeń dla dorastającej młodzieży,

3) ustalenia w drodze prawodawczej minimum zarobku, obejmującego taką płacę, jaka w danym czasie i w danej miejscowości jest konieczna do zapewnienia pracownikowi familijnemu życia bez niedostatku, oraz zwolnienia takiego zarobku minimalnego od zajęcia i zapowiedzenia za długi,

4) zapewnienia hygjenicznych i bezpiecznych warunków pracy,

5) budowy domów robotniczych,

6) wprowadzenia takiego zabezpieczenia pracowników: 1) na wypadek choroby, 2) nieszczęśliwego wypadku przy pracy, 3) niedołęstwa, 4) starości, 5) braku pracy, które zapewniałoby uniezdolnionemu do pracy minimum zarobku,

7) ustanowienia prawidłowego inspektoratu pracy z delegatów organizacji robotniczych,

8) utworzenia urzędów rozjemczych do załatwiania sporów pomiędzy pracownikami a pracobiorcami, oraz izb pracy, mających za zadanie przedstawicielstwo interesów zawodowych i kulturalnych ludu pracującego wobec społeczeństwa i państwa,

9) wolność związków i strajków.

(Dokończenie nastąpi).

Z lubelskiej Rady miejskiej.

Na ostatniem posiedzeniu swem Rada miejska w Lublinie uchwaliła protest przeciw trzymaniu młodzieży akademickiej po biurach wojskowych w charakterze kancelistów i żądanie, aby władze wojskowe wycofały młodzież akademicką z armji i pozwoliły jej na powrót do uczelni.

Następnie przyjęła Rada wniosek, domagający się przeniesienia szpitala nr. 3 do obozu południowego, poczem przeszła do dyskusji nad t. zw. „Świętem czystości" w Lublinie. Projekt oczyszczenia całej ludności miasta przez kąpiele przy pomocy nadesłanych przez Amerykę urządzeń i maszyn, został odesłany do komisji ogólnej. Przeciwko wnioskom, postawionym w tej sprawie przez dr. Majewskiego, wystąpił radny socjalistyczny Giega i żydówka Szifter (co nie powinno nikogo zdziwić, gdyż żydzi boją się wody jak ognia). Do komisji odesłano również wniosek, domagający się załatwienia sprawy dodatku drożyźn. dla nauczycieli szkół powszechnych. Wkońcu Rada miejska uchwaliła wyasygnować 50.000 kor. jako jednorazową zapomogę szpitalowi św. Jana Bożego.

Co słychać w Polsce?

Sytuacja aprowizacyjna jest obecnie w Polsce lepsza, niż w roku ubiegłym. Tak twierdzi min. aprowizacji, p. Minkiewicz.

Posłem polskim w Chinach został zamianowany książe Jan Woroniecki.

Obywatele Lwowa oświadczyli się uroczyście przeciw tymczasowemu rozstrzygnięciu sprawy Galicji wschodniej. Żądają oni połączenia tego kraju z Polską bez zastrzeżeń.

Gdańsk będzie połączony koleją z portami morza Adrjatyckiego.

Na odbudowę Galicji przyznał rząd miljonowe kredyty.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim odbędzie się za 2—3 miesięcy.

Rokowania polsko-niemieckie w Berlinie rozpoczęły się na nowo.

Kongres prasowy obradował w Warszawie przez kilka dni nad sprawami dziennikarstwa. Rząd przyrzekł wydatną pomoc.

Petlura zaproponował Polsce przedłużenie rozejmu.

Poseł szwedzki p. Danielson rozpoczął w Warszawie urzędowanie.

Polska otrzyma od Koalicji 100 lokomotyw.

Przedstawiciel admirała Kołczaka przybył do Warszawy celem nawiązania rokowań z rządem polskim.

Z życia naszego Stowarzyszenia.

Po przerwie wakacyjnej Zarząd Stow. Rob. Chrześcijańskich w Lublinie podejmuje na nowo pracę oświatowo-odczytową i zaprasza do niej

FELIKS KOZUBOWSKI. 4)

Duch pruski żyje.

W powodzi broszur i artykułów stawia się przed oczy obywatelom Rzeszy ponętny obraz ogromnego imperjum, które sięga od Berlina do Bagdadu*), omawia się z cynizmem rzekomo „nieuniknioną" wojnę z Francją i Anglją, anektuje się Belgję, Holandję i obszary francuskie aż po Atlantyk, a równocześnie wyciąga się chciwe ręce po nadbałtyckie prowincje „zaprzyjaźnionej" Rosji, tudzież po spadek turecki. W miejsce starej pruskiej pieśni, która mówi: „Kochaj ojczyznę, a możesz być spokojny"**), rozbrzmiewać poczyna coraz głośniej i coraz tryumfalniej: „Deutschland, Deutschland über alles, über alles in der Welt!" (Niemcy, Niemcy nadewszystko, nadewszystko w świecie!)

Odosobnienie Niemiec i Austro-Węgier.

Podczas kiedy naród niemiecki w całości zapatrzony w tęczę przyszłej potęgi, pracuje w pocie czoła, aby podołać miljardowym kosztom utrzymania armji i floty, — na wschodzie Rzeszy szaleje demon pychy i nienawiści krzyżackiej, szaleje hakatyzm, dochodząc do rozmiarów obłędu. Czteromiljonowa garść Polaków stanowi odrębną całość w tem państwie, nie mająca nic wspólnego z dążnościami panującego żywiołu, a nawet wręcz im nieprzychylną. Ta czteromiljonowa garść „Prusaków", mówiących po polsku, jak zwykła ich nazywać urzędowa terminologja pruska, wystawia z równowagi „wielki" naród niemiecki, naród, roszczący sobie pretensję do panowania nad światem. I zapewne nikt z Niemców ówczesnych nie pomyślał o tem, że Polacy byli niejako — probierzem ich państwowo-twórczych i światowładczych uzdolnień; że stanowisko, jakie wobec nas zajęli, będzie przestrogą dla wszystkich ludów świata; że głos oburzenia, który na wieść o wywłaszczaniu Polaków z ziemi ojczystej podnieśli uczeni i pisarze całego świata cywilizowanego, będzie hasłem do przymierza państw i narodów przeciw Niemcom.

W ten sposób, kując oręż do podbojów, ukuli również Niemcy straszliwy łańcuch, który w kilka lat później opasał ich śmiertelnym uściskiem. Rozpoczęta przez króla angielskiego Edwarda VII. polityka okrążenia i odosobnienia Niemców staje się faktem na cały szereg lat przed kataklizmem, którego pierwszy akt właśnie się ukończył. A w to zaczarowane koło ludów marzących o panowaniu nad światem, wplecione zostały wraz z Niemcami także Austro-Węgry.

Aby zrozumieć, dlaczego oba te państwa zawarły z sobą sojusz „na śmierć i życie", należy pamiętać, że panującymi żywiołami w monarchji habsburskiej byli Niemcy i Węgrzy; tak jedni zaś, jak i drudzy urośli kosztem Słowian i tworzyli w stosunku do nich typowy „Herrenvolk" t. j. społeczeństwo panów. Niemcy austrjaccy czuli się ponadto, mimo pewnego przywiązania do cesarza, obywatelami Rzeszy i nie ukrywali bynajmniej, że związek z nią byłby im wielce sympatyczny. Wspólność dążeń potęgowała zakorzeniona, zwłaszcza u Niemców czeskich i południowo-austrjackich, pogarda i nienawiść do Słowian, oraz potrzeba oparcia się zaborczej Rosji, co mogło być dokonane tylko wspólnemi siłami Niemiec i Austrji. Interesy polityczne obu państw godziły się znakomicie: zaborczość Rzeszy kierowała się ku zachodowi (wyjście na ocean) i wschodowi (głód ziemi), Austro-Węgry parły na południe (ku morzu Śródziemnemu) i na południowy-wschód, ku Turcji, której rozległe obszary miały stanowić wspólne rynki zbytu i tereny eksploatacyjne.

VII. Imperjalizm węgierski.

Stanowisko Węgier warunkowała pozycja żywiołu madziarskiego w drugiej połowie monarchji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) Bagdad leży w Mezopotamji, w Azji.

**) „Wacht am Rhein": Lieb Vaterland, magst ruhig sein".

gorąco wszystkich Członków. Zaznaczyć przytem należy, iż odczyty odbywać się będą **w dolnej sali Podominikańskiej**, która w tym celu została gruntownie odnowiona. Sala posiada scenę teatralną i oświetlenie elektryczne.

Pierwsze zebranie w sezonie jesiennym odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia **5-go października o godzinie 6-tej wieczorem.**

Porządek zebrania będzie następujący:

1. Zagajenie przez Prezesa.
2. Referat na temat: „Nowy plan pracy Stowarzyszenia".
3. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Lutni" i parę słów w sprawie teatru.
4. Odczyt.
5. Ważne sprawy aprowizacyjne.
6. Dyskusja.

Zebranie zakończy przemówienie Księdza Ignacego Cyraskiego, Jeneralnego Sekretarza do spraw robotniczych, który pragnie się bliżej zapoznać z naszą pracą społeczno-oświatową.

Sprawy robotnicze.

Uchwały zjazdu górników w Cieszynie. Dnia 24 ub. m. zakończyły się trzydniowe obrady górników w Cieszynie. Doprowadziły one do następujących uchwał:

1) Dążyć do ujednostajnienia w całem państwie prawnych norm, dotyczących kas i ubezpieczeń robotniczych, czyli do usunięcia kas brackich i włączenia górników do ogólnego ubezpieczenia państwowego.

2) Zabronić pracy kobiet i dzieci w górnictwie.

3) Utworzyć urzędy inspektorów robotniczych w kopalniach z ramienia ministerjum opieki społecznej.

4) Żądać uspołecznienia (!) kopalń tak, aby poszukiwanie i wytwórczość, prowadzenie i rozdział bogactw kopalnianych powierzyć oddzielnej instytucji reprezentantów państwa, przedsiębiorców, robotników i konsumentów;

5) Zanim to nastąpi, żądać szeregu reform robotniczych, jak kontroli najmu pracy i t. d.

Delegaci polscy na kongresie w Waszyngtonie. Na międzynarodową Konferencję Pracy, która się odbędzie w drugiej połowie października w Waszyngtonie, jako delegat robotników wyjeżdża prezes Polskich Związk. Zawod., Edmund Bernatowicz.

Z ramienia Ministerstwa Pracy i Op. Spol. wyjeżdżają pp. Fr. Sokal, inż. Rogowicz, następnie jako rzeczoznawcy: inspektor Prausowa, Ziemęcki, Zagleniczny i pos. górnośląski Rymar.

Jednocześnie w Waszyngtonie ma się odbywać Międzynarodowy Kongres Kobiet, na który jako delegatka wyjeżdża przewodnicząca Polsk. Zw. Zaw. pracownic igły, F. Konopska.

Delegacja z Warszawy ma przyjechać w przyszłym tygodniu i kierować się będzie na Paryż i Londyn, gdzie w tych miastach zabawi po kilka dni dla pobieżnego choć poznania tamtejszego życia robotniczego.

Pomnik dziękczynny. Z Radomia donoszą: W ubiegłą niedzielę poświęcił ks. biskup Ryx pomnik, wzniesiony sumptem robotników garbarskich i ofiarowany przez nich Bogu, jako wyraz dziękczynienia za niepodległość Polski. Uroczystość miała nastrój bardzo podniosły, nacechowany religijnością i patrjotyzmem.

Kronika polityczna.

Bolszewicy ponieśli ciężką klęskę. Armja gen. Denikina zdobyła Charków, Jekaterynosław, Carycyn i Kijów.

W Czechach wybuchło przesilenie ministerjalne. Minister skarbu ustąpił.

Bojkot niemieckich towarów urządzają Anglicy w Australji.

Wolny handel będzie wprowadzony w Czechach na każdem polu.

We Włoszech rozwiązano parlament.

Clemenceau wygłosił w parlamencie francuskim wspaniałą mowę w obronie traktatu pokojowego.

Zebranie organizacyjne.

We wtorek 7 października o 7 wieczorem w gmachu Sądu Apelacyjnego (Namiestnikowska 12) odbędzie się zebranie Towarzystwa Opieki nad uwolnionymi z więzień i poszukującymi pracy.

Nasze chrześcijańskie stanowisko, nie pozwalające na nikogo rzucać kamieniem, kto tylko chce i pragnie uczciwie na grosz zapracować, zwłaszcza wtenczas, gdy warunki życia mogłyby go zepchnąć w dół nędzy i występku, nakazuje nam zwrócić pilną i serdeczną uwagę na rozwój projektowanego Towarzystwa.

My, robotnicy, pośpieszymy na to zebranie wtorkowe i postaramy się je poprowadzić w duchu Chrystusowej miłości dla ludzi biednych, bo przez los upośledzonych. **C.**

Słownik nowoczesny.

A

Agitacja oznacza: w języku socjalistów „uświadamianie" proletarjatu; terenem jego w zwykłym czasie są kooperatywy socjalistyczne, uniwersytety ludowe, związki zawodowe, różne wydziały społeczne i t. p. — Agitacja bolszewicka — bardzo zyskowne zajęcie.

Akordowa płaca — kamień obrazy dla socjalistów.

Anarchja - obecny stan rzeczy w Polsce.

Aprowizacja — jedna z plag, jakie Bóg zesłał na ludzkość w czasie wojny; zbogaca ona jednych, spychając drugich na dno nędzy; nigdy żadna instytucja nie ściągnęła na siebie tylu przekleństw i narzekań, co aprowizacja. Nazwa ta stała się przysłowiową dla wszelkiej nędzy, nadużyć i oszustw; obliczono, że do spisania wszystkich krzywd i nieszczęść, związanych z aprowizacją, nie wystarczyłoby papieru.

Armja — instytucja, która ma bardzo wielu zwolenników i przeciwników; armja polska jest solą w oku naszych socjalistów, którzy jej nienawidzą na równi z prusakami i moskalami; armja pruska była uważana za „niezwyciężoną", dopóki nie została rozbita przez Koalicję; armja czerwona służy do mordowania obywateli, którzy nie chcą uznać przemocy i zbrodni.

Awans — nagroda za działalność antypaństwową na wysokich stanowiskach rządowych.

B

Bagno — źródło idei bolszewickiej.

Bandytyzm — dziecię rewolucji społecznej.

Bankier żydowski — w pojęciu socjalistów jedyny burżuj pożyteczny, gdyż nie szczędzi grosza na agitację przewrotową.

Bankructwo — upadek jakiegoś przedsiębiorstwa, naprzykład bolszewizmu.

Bat — ulubiona broń „bohaterów" hajdamackich w Galicji Wschodniej, a pruskich na Górnym Śląsku.

Bezinteresowność — zaleta, której w Polsce współczesnej trzeba szukać ze świecą.

Bezkarność — przywilej, którym się cieszą w Polsce paskarze, socjaliści i komuniści.

Bezstronność — zaleta, której nie hołduje nasza lewica.

Bezrobocie — naczelny ideał P. P. S. (to jest „polskiej partji strajkowej").

Bieda — choroba niesłychanie dziś rozpowszechniona, która dotyka szczególnie inteligencję; najskuteczniejszym lekarstwem na nią jest posada w aprowizacji lub zajęcia paskarskie.

Bogacz — bolszewik, który na nędzy ludu dorobił się wielkiego majątku; do najgłośniejszych należą Lejba Trocki, Lenin i Bela Kuhn.

Bohater — celnik, co nie kradnie; urzędnik aprowizacyjny, nie biorący łapówek; robotnik, co idzie do pracy wbrew uchwale „polskiej partji strajkowej".

(Dalszy ciąg nastąpi)

Sklep spożywczy Stow. Rob. Chrześc. w Piaskach.

Dnia 20 września Stowarz. Robotn. Chrześcijańskich w Piaskach otworzyło własny sklep spożywczy. Uroczystość ta rozpoczęła się wysłuchaniem przez członków mszy św. Poświęcenia dokonał ks. Borucki, patron Stowarzyszenia, życząc udziałowcom wytrwania na tej drodze. Przemawiali również kol. Gawlikowski i Ciesielski. Wyrażali oni przekonanie, że nowa placówka spółdzielcza ma przyszłość zapewnioną, bo ma za sobą tutejsze społeczeństwo. Na zakończenie odśpiewano hymn „My chcemy Boga".

Redaktor kierujący i odpowiedzialny: Feliks Kozubowski.

„Drukarnia Ludowa" J. Popiela — Lublin.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Lublinie.